

Ks. SŁAWOMIR KOWALSKI*

ROLA PATRONATU ŚWIĘTYCH W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA NA PRZYKŁADZIE ŚW. MARII DE MATTIAS, ZAŁOŻYCIELKI ZGROMADZENIA SIÓSTR ADORATOREK NAJDROŻSZEJ KRWI CHRYSSTUSA ORAZ PATRONKI MIASTA BOLESŁAWIEC

„Quidquid agis, prudenter agas et respice finem” – „We wszystkim, co czynisz, myśl o końcu” – powiedział grecki mędrzec, i zapewne ci, którzy zostali uznani przez Kościół godnymi włączenia w grono świętych i błogosławionych, żyli tymi słowami.

WSTĘP

Historia Kościoła jest w dużej mierze historią świętych. Można nawet zaryzykować postawienie tezy, że Kościół istnieje po to, by wszystkich swoich członków przemieniać w świętych, jeśli przez świętych rozumiemy tych, którzy stają się prawdziwymi naśladowcami Chrystusa. Co prawda Kościół nie tworzy świętych, bo Bóg udziela łaski, dzięki której pewien Piotr lub Paweł, Franciszek czy Dominik osiąga poziom doskonałości chrześcijańskiej. I jedynie Bóg wie, ilu świętych istnieje.

Tym, do czego Kościół faktycznie rości sobie prawo, jest zdolność rozeznawania od czasu do czasu z Bożą pomocą, że ta lub inna osoba jest wśród wybranych.

* Ks. Sławomir Kowalski – kapłan diecezji legnickiej, doktor nauk humanistycznych (historia), wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej, e-mail: slawek_k@vp.pl.

Celem rozpoznania tych świętych mężczyzn i kobiet jest przedstawienie ich wizerunkiem jako wzór do naśladowania. W tym rozumieniu Kościół faktycznie tworzy świętych, umieszczając ich imiona w kanonie, tj. na liście świętych, co określamy terminem kanonizacja. W ciągu wieków wspólnoty chrześcijańskie układały liczne listy swoich świętych i męczenników. Wiele z tych imion historia utraciła, najobszerniejsze dzieło na temat świętych – *Bibliotheca Sanctorum* liczy 18 tomów i wymienia więcej niż 10 tys. świętych¹. Dlatego my, rzymscy katolicy, wierzymy w świętych. Modlimy się za ich przyczyną, czcimy ich, przechowujemy ich relikwie, nadajemy ich imiona dzieciom, świętyniom, miastom, wybieramy ich sobie jako patronów. Ale trzeba pamiętać, że nie tylko katolicy oddają cześć świętym postaciom. Buddyści oddają cześć swoim *arahantom*, *lamom* w Tybecie; hindusi czczą zdumiewającą liczbę bosko-ludzkich i ludzko-boskich postaci, razem ze swoimi osobistymi guru oraz duchowymi nauczycielami; muzułmanie mają swoich bliskich przyjaciół Boga i otoczonych szacunkiem mistrzów – *sufich*. Nawet w judaizmie, którego przywódcy rabinistyczni nigdy nie zachęcali do oddawania czci istotom ludzkim, żywym lub umarłym, odnajdujemy ludowe nabożeństwo do postaci, takich jak Abraham i Mojżesz, męczenników czy umiłowanych rabinów. Z innych Kościołów chrześcijańskich żywe nabożeństwo do świętych, zwłaszcza wczesnych ojców Kościoła i męczenników, zachowało rosyjskie prawosławie. Nawet Kościół protestancki, w tym konserwatywni chrześcijanie ewangelikalni, który w większości wykluczył kult świętych, szczególnym szacunkiem otacza proroków starotestamentowych i apostołów Nowego Przymierza. Pewną formę przypominającą kult spotyka się u anglikanów i luteranów, którzy zachowują święta i kalendarze świętych. Ale podczas gdy u anglikanów brak jest mechanizmów uznawania nowych świętych, luteranie od czasu do czasu rekomendują nowe nazwiska – w nieodległym czasie zostali dodani Dietrich Bonhoeffer czy papież Jan XXIII – aby wierni dziękowali im i ich wspominali.

Święty jest wobec tego kimś znanym we wszystkich światowych religiach. Należy być świadomym, że

[...] nawet w naszej religii uznajemy, że nie wszyscy święci byli chrześcijanami. W pewnych przypadkach są to postacie z Pisma. Jan Chrzciciel był tylko jednym z przedchrześcijańskich bohaterów biblijnych; kolejnym był bezimienny dobry łotr, który umarł z Jezusem. Inni, jak św. Krzysztof – imię oznacza niosący Chrystusa, byli postaciami ze starożytnych legend lub – jak św. Weronika – *vera icon* – prawdziwy obraz – powstał na podstawie kościelnych medytacji nad Ewangelią – w tym przypadku nad relacją Łukasza o kobiecie ocierającej w drodze na Kalwarię twarz Jezusa chustą, na której w podzięcie zostawił

¹ K.L. WOODWARD. *Fabryka świętych. Kulisy i tajemnice procesów kanonizacyjnych*. Kraków 2008 s. 62.

On obraz swego zakrwawionego oblicza. Jeszcze inni, jak Archanioł Michał, w ogóle nie byli ludźmi².

1. PRÓBA ZDEFINIOWANIA I SPOJRZENIA NA ŚWIĘTOŚĆ NA PRZYKŁADZIE MARII DE MATTIAS

Należy postawić banalne, ale i pryncypialne pytanie: co to jest świętość? Jakie są drogi, które do niej prowadzą? Wśród wielu funkcjonuje nadal średniowieczne pojęcie świętości, które nie przekonuje współczesnego człowieka, co więcej, odpycha od jej realizacji. Ten model świętości mówił, że „człowiek rodzi się świętym, a nie nim się staje”. Do tego święty nie zawsze był przedstawiany jako wzór, czasami był ukazywany zbyt infantylnie, np. św. Stanisław Kostka – taki święty młodzieniec w niebie, nad głową aureola, oczy zwrócone ku górze – broń Boże ku ziemi, bo na niej błoto i grzech; twarz niebiańska w chmurach, nierealna, nieprawdziwa. Taki święty nie mógł porwać człowieka, wręcz go załamywał, był to ideał niemożliwy do osiągnięcia. W taki sposób robiło się patronowi młodzieży krzywdę. Tymczasem świętość to nie kwestia długiego czy krótkiego życia, lecz jego jakości³.

Świętość to wypełnianie woli Bożej na co dzień, to bycie nadzwyczajnym w zwyczajnym człowieczym życiu, święty to ktoś nadzwyczajny w realizowaniu rzeczy zwyczajnych⁴.

Tak właśnie żyła św. Maria de Mattias, na co zwrócił uwagę ks. Giovanni Merlini:

[...] oddała się całkowicie na chwałę Bożą i dla dobra bliźniego. Nie myśli więcej o sobie, a każdy jej dzień jest poświęcony Bogu i chce żyć tylko po to, by sprawiać Bogu radość. A mówiąc jest Aniołem przepelnionym prostotą z serca przepelnionego Bożą miłością. Najczęściej mówi na temat męki Jezusa Chrystusa i cierpienia Matki Najświętszej, a także o prawdach wiecznych. Wzrusza się, płacze i szuka spowiednika, aby obmyć się we Krwi Baranka Niepokalanego. Nie mówi nigdy w nieładzie, ale zawsze w sposób uporządkowany, tak jakby mówiła rzeczy wyuczone na pamięć, gdy tymczasem były to jej myśli pochodzące z serca i mówiące o otrzymanym darze słowa. Mówi często, niekiedy trzy razy na dzień i to raz za razem, gdyż jej nauki przedłużają się do godziny i więcej. Przepelnia ją pragnienie mówienia o Bogu. Czuje zmęczenie, osłabienie w piersiach, chciałaby już zamilknąć, ale miłość nie pozwala jej na to i dalej podejmuje wysiłki⁵.

² *Tamże* s. 72.

³ A. ŚLIWIŃSKI. *Realizować świętość na początku XXI wieku*. „Studia Elbląskie” 111:2001 s. 135.

⁴ *Tamże* s. 136.

⁵ M. COLAGIOVANNI. *Maria de Mattias. Profil kobiety*. Wrocław 2012 s. 58-60.

Ona była świadoma tego, że do świętości zobowiązuje nas Chrystus, który powiedział: bądźcie wy tak doskonali, jak i Ojciec wasz niebieski jest doskonały. Gdy wierzącemu, który zostaje włączony do wspólnoty Kościoła, zadaje się pytanie: czy chcesz przyjąć chrzest, pyta się go zarazem: czy chcesz być święty?

Świętość jest przeciwieństwem tego, co zwyczajne, przemijalne i świeckie, tzn. tego, co należy do tzw. sfery *profanum*, czyli z jęz. łac. *pro* – przed, i *fanum* – świątynia; tego, co jest przed świątynią, przed Bogiem. Świętość nie polega na zaangażowaniu religijnym, nie polega na pełnieniu takiej czy innej funkcji religijnej we wspólnocie Ludu Bożego, nie polega nawet na życiu według rad ewangelicznych w zakonach czy innych instytucjach życia konsekrowanego. Świętość polega na miłości, która jest darem Ducha Świętego, mocą której jesteśmy zobowiązani miłować Boga ponad wszystko, a innych tak, jak zostaliśmy umiłowani przez Ojca niebieskiego i Jego Syna⁶.

Zatem

[...] miłość, na której polega świętość nie jest łatwym wymogiem życia chrześcijańskiego, ani też nie jest ona dziełem samego człowieka, lecz także, a nawet w sensie źródłowym, jest dziełem Boga, bo to Bóg jest jej sprawcą i wykonawcą⁷.

Świętość indywidualną, osobistą, można osiągnąć w każdych warunkach i w każdym stanie. Dążenie do niej wymaga cierpliwości i nierzadko heroicznego zaparcia. Jest ona zawsze darem ofiarowanym człowiekowi przez Jezusa. A człowiek może ten dar przyjąć lub odrzucić, może na niego odpowiedzieć lub pozostać na niego obojętnym, ale nie może dojść sam do świętości, do której dochodzi się tylko *per ipsum, cum ipso et in ipso* (przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie), zatem Jezus jest drogą do Ojca, zwyczajną drogą do świętości⁸.

Przywołana patronka w pełni była świadoma, że miłość Chrystusa oczekuje od niej odpowiedzi, a ta nie może być inna aniżeli dar z siebie, z własnego życia, z tego, co już czyniła, jak potrafiła najlepiej:

[...] widziała, jak przed nią zarysowuje się droga miłości i krzyża, świętości i daru z siebie, ofiary i wyrzeczenia, cierpienia i służby dla innych. Napisała kiedyś, że gdy w swoim sercu zgadzała się na tę drogę, wtedy zaczęła czynić ogromne postępy wewnętrzne i dochodziła do bardzo mocnych doświadczeń duchowych, takich jak wtedy, gdy poczuła się «prowadzona lekko, jakby w pewnych ramionach». Niekiedy jej natura buntowała się z powodu trudów,

⁶ W. SŁOMKA. Świętość jako *powołanie świeckich*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 34:2000 s. 264-265.

⁷ *Tamże* s. 263.

⁸ R.M. TOMASZEWSKI. *Świętość według bł. Jakuba Alberionego*. „Studia Theologica Varsaviensia” 51:2013: 2 s. 196.

bólu, odmawiania sobie dozwolonych przyjemności, czynienia wszystkiego dla innych, a niczego dla siebie⁹.

Ta jej postawa wypływała z nieustannej kontemplacji Ukrzyżowanego, która sprawiła, że w św. Marii pojawiła się miłość do każdej kobiety i każdego mężczyzny jej czasów, niezależnie od pochodzenia i wieku, niezależnie od kultury i warunków społecznych. Ci inni stali się drugim bliźnim i stopniowo zostali utożsamiani z różnego rodzaju biednymi, odrzuconymi, pozostawionymi samym sobie.

W dążeniu do świętości mamy złączyć swoją wolę z wolą Bożą, tak jak uczynił to Jezus, który wolę Ojca przyjął jako swoją. I poprzez złączenie własnej woli z wolą Bożą pozwala człowiekowi stać się w Chrystusie synem Boga i mieć udział w Jego świętości. Dlatego człowiek będzie święty w takim stopniu, w jakim żyje z Chrystusem – albo trafniej – w takim stopniu, w jakim Jezus żyje w nim¹⁰. Tej wielkiej miłości do Chrystusa możemy się dopatrywać u Marii de Mattias. Już w dzieciństwie ze wzruszeniem słuchała opowieści ojca o postaciach biblijnych, takich jak Abel, Izaak, Jakub i inni, którzy byli figurą Jezusa Chrystusa. Dlatego prosiła ojca, by wciąż od nowa opowiadał jej o wydarzeniach biblijnych. Odczuwała miłość do Jezusa, kiedy

[...] usłyszała opowiadanie o Baranku paschalnym i poprosiła o wyjaśnienie. Gdy dowiedziała się, że był On zapowiedzią Chrystusa, który jako niewinny baranek został zaprowadzony na Kalwarię i tam umarł ukrzyżowany, oddając dla naszego zbawienia krew i życie, nie mogła powstrzymać łez, a jej serce topniało jak воск¹¹.

To wpłynęło na nakreślenie głównych zadań instytutu założonego przez nią, który miał czynić wszystko, aby krew Jezusa nie została przelana daremnie. Dlatego w nauczaniu Marii zawsze przejawiały się kwestie związane z męką Chrystusa, Matki Najświętszej i prawdami ostatecznymi.

2. ZMAGANIE SIĘ ZE SWOIMI OGRANICZENIAMI I SŁABOŚCIAMI ORAZ SŁUŻBA W MIŁOŚCI BLIŻNIEGO W DRODZE DO ŚWIĘTOŚCI

Trzeba pamiętać, że człowiek jako *homo viator* – człowiek w drodze, człowiek pielgrzym, całe życie dąży do świętości, a umiera w przeświadczeniu swojej ograniczoności i małości wobec Boga, wobec Jezusa¹². Ale pomimo wszystko mamy się zmagać, dążyć do indywidualnej doskonałości, podejmować walkę z grzechami

⁹ M. SPINELLI. *Kobieta słowa. Życie Marii de Mattias*. Wrocław 2000 s. 49.

¹⁰ TOMASZEWSKI. *Świętość według bł. Jakuba Alberionego* s. 197-204.

¹¹ COLAGIOVANNI. *Maria de Mattias* s. 52.

¹² ŚLIWIŃSKI. *Realizować świętość* s. 141.

i wadami, mamy na nowo wzrastać w miłości do Boga i ludzi¹³. Wielu świętych zmagало się ze sobą, ze swoim charakterem. Z historii Kościoła wiemy, że zanim nastąpiła w nich wewnętrzna przemiana, prowadzili grzeszne życie, a ostatecznie wydali owoc świętości. Tak było w przypadku św. Augustyna, który był poganinem żyjącym z dala od Pana Boga, ale przeżył nawrócenie, zainicjowane słuchaniem kazań św. Ambrożego, czy św. Hieronima, powszechnie znienawidzonego za swój złośliwy język, św. Alfons natomiast miał tak nieznośny charakter, że żaden z towarzyszy zakonnych nie mógł z nim wytrzymać.

Miłość Boga, jak powiedział bł. Jakub Alberioni

[...] prowadzi zawsze do miłości człowieka, każe kochać wszystkich, ale kochać w sensie nadprzyrodzonym: to kochać w ludziach obraz Boga i prowadzić ich do Boga¹⁴.

Dusze, które kochają Boga, oddają Mu wszystko, nic nie zostawiają dla siebie, nie odmawiają Mu niczego, są gotowe na każde poświęcenie. Tak też uczyniła Maria – oddała całą siebie, swój dom w służbie drugiemu człowiekowi, by wychowywać, by się spotykać, katechizować, przepowiadać. Zawsze chodziło jej o dobro kobiet, ich wzrost religijny, duchowy, kulturalny, ludzki i cywilny. Dlatego jej szkoły były publiczne – otwarte dla wszystkich, bezpłatne, bo jak mówiła, w przeciwnym razie biedni ludzie nie mogliby się uczyć czytania, pisania¹⁵. Jej samej, jak podawali hagiografowie, słuchały nie trzy czy cztery dziewczyny mierne, niezdarne, ale dziewczyny, księża, bracia, którzy razem tworzyli tłum. Byli to ludzie w większości obdarci i wyniszczeni przez pracę, ale pragnący życia prowadzącego do zbawienia. Maria przyznała, że odczuwała wielki lęk, kiedy mówiła o Bogu do kobiet, mężczyzn, księży, braci zakonnych¹⁶. I tu widzimy, jak to, co niemożliwe dla człowieka, dla Boga jest możliwe – Maria przeszła od samotności swojego pokoju¹⁷

[...] do zdolności przyciągania tłumów. Od dziewczyny zastraszonej przez mężczyzn, do kobiety przemawiającej do tłumów. Od kobiety analfabetki, do kobiety za biurkiem, która w tysiącach listów pozostawiła nam pomnik mądrości¹⁸.

Choć wciąż była świadoma swoich ograniczeń, słabości, ułomności, to jednak poddawała się w pokorze prowadzeniu przez Boga, który nieustannie umacniał ją: „jednego razu wydawało mi się, że słyszę w sercu prawie odczuwalny głos, który mówił: Ty masz pisać nie dla siebie, ale dla innych”¹⁹.

¹³ Z. KIELISZEK. *Męstwo a świętość*. „Studia Warmińskie” 49:2012 s. 16.

¹⁴ TOMASZEWSKI. *Świętość według bł. Jakuba Alberioniego* s. 207.

¹⁵ SPINELLI. *Kobieta słowa* s. 84-96.

¹⁶ COLAGIOVANNI. *Maria de Mattias* s. 33.

¹⁷ SPINELLI. *Kobieta słowa* s. 49.

¹⁸ *Tamże* s. 46.

¹⁹ COLAGIOVANNI. *Maria de Mattias* s. 47.

Jezus Chrystus jest Nauczycielem, Wzorem, Źródłem i Dawcą takiej miłości, dlatego też poznanie Jezusa, naśladowanie Go i całkowita przynależność do Niego są najprostszą metodą do zjednoczenia swojego serca z Bogiem, niejako przylgnięcia do Niego. Takie serce, odnowione przez Jezusa, charakteryzują przejawy chrześcijańskiej miłości²⁰:

– „miłość do Pisma św., w którym Bóg przekazuje nam swoje tajemnice i plany względem nas”; ten przejaw miłości był widoczny u Marii de Mattias. Mówił o tym ks. Giovanni Merlini:

[...] jej serce płonie miłością do Boga i bliźniego tak bardzo, że nie może pozostać zamkniętą, ale jest zmuszona do okazywania jej na zewnątrz... Była niewyczerpana i przepełniona słowami Dobrej Nowiny – w Marii nie było nienawiści do świata, ale pragnienie zbawienia go, bo Bóg tak go kochał, że dał swojego Syna, który przelał Krew²¹;

– „miłość do Kościoła – który jako Mistyczne Ciało Chrystusa jest Jego Oblubienicą i matką rodzącą nas do życia nadprzyrodzonego”; ta miłość była widoczna w trosce o drugiego człowieka, zakładaniu instytucji, szkół (w sumie 56), w ufności Panu, że to dzieło jest Boga i On zatroszczy się o nie;

– „miłość do papieża, któremu należy się podobna uległość, jak wobec Chrystusa oraz miłość do przełożonych, którzy reprezentują samego Boga”; Maria była niesamowicie dokładna w przestrzeganiu tego zalecenia i zawsze działała w posłuszeństwie. Biskup Trucchi z Anagni poddawał ją próbie przez rok, nie pozwolił jej czynić czegokolwiek bez jego zgody. Ona ściśle tego przestrzegała²². Poza tym cechował ją wielki szacunek do księży, których zawsze całowała w rękę²³;

– „i w końcu miłość do braci, którzy są obrazem Boga”; Maria potrafiła dzielić się wszystkim, nawet ubraniem, pościelą²⁴. Swoje towarzyski – siostry

[...] kochała tak, jak swoje córki, czule i troskliwe. Była zatroskana i delikatna, troszcząca się o ich dobro, gotowa na wszystko. Towarzyszyła im myślą, sercem, modlitwą. Troszczyła się o to, aby nie zabrakło im tego, co konieczne, przypominała, aby troszczyły się o swoje zdrowie²⁵.

Oczywiste jest, iż źródłem świętości w Kościele jest życie sakramentalne, a zwłaszcza Eucharystia, będąca niejako szkołą świętych oraz wyrazem jedności wiernych z Bogiem, Kościołem i między sobą. Środkami wspomagającymi powołanie do świętości są zaś: modlitwa, ewangeliczne przeżywanie cierpienia,

²⁰ TOMASZEWSKI. *Świętość według bł. Jakuba Alberionego* s. 204-205.

²¹ COLAGIOVANNI. *Maria de Mattias* s. 37.

²² *Tamże* s. 63.

²³ *Tamże* s. 67.

²⁴ *Tamże* s. 65.

²⁵ V. TOMARELLI. *Święto dla życia. Święta Maria De Mattias*. Rzym 2003 s. 50.

kierownictwo duchowe, wyrzeczenia, praca i apostołstwo²⁶. Wszystkie te elementy można odnaleźć w życiu założycielki zgromadzenia Adoraterek Najdroższej Krwi Chrystusa.

3. SPOJRZENIE NA KULT ŚWIĘTYCH OD STAROŻYTNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Skoro już wiemy, na czym polega prawdziwa świętość, że jest w naszym zasięgu, bo chrześcijanin jest do niej stworzony, to zatrzymajmy się teraz nad kultem świętych. Kiedy odwołamy się do historii, to znajdziemy w źródłach dowody na to, że jednym z najwcześniejszych wierzeń chrześcijańskich była komunია świętych. Ponieważ ich świadectwo było doskonałe, a ich wyrzeczenie całkowite, wierzone, że męczennicy – bo im przede wszystkim w pierwszych wiekach przysługiwał udział w chwale zbawionych – już w chwili męczeństwa rodzą się do życia wiecznego. Pod tym względem chrześcijanie byli wyjątkowi, wspominając swoich umęczonych bohaterów nie w dniu ich urodzenia, ale w *dies natalis*, czyli w dniu narodzin dla nieba. Ale święci w swojej chwale – w co wierzyli chrześcijanie – nie zapominają o tych, którzy wciąż zmagają się na ziemi: istniało pomiędzy nimi braterstwo – wspólnota łącząca żywych i umarłych. Będąc w niebie, męczennicy – przyjaciele Boga, mogli działać jako pośrednicy w imieniu braci wznoszących modlitwy na ziemi, toteż w czasie pierwszych trzech wieków chrześcijanie nieustannie modlili się do nich o obronę, odwagę, uzdrowienie i inne formy duchowej czy materialnej pomocy²⁷.

Skąd wziął się kult świętych? Znowu z pomocą przyjdzie nam starożytność. Podstawowym miejscem kultu męczenników były ich groby. Wierni, którzy byli świadkami egzekucji, zwykle zbierali szczątki męczennika, zamykali je szczelnie w pojemnikach i umieszczali w katakumbach lub innych tajemnych miejscach. Następnie w rocznicę śmierci, czyli narodzin dla nieba danego męczennika przyjaciele i krewni zbierali się na uroczystość liturgiczną nad jego szczątkami. W taki sposób połączono ołtarz z grobem. Jest tu pewien paradoks. Dlaczego? Bo to samo ciało, które męczennicy tak chętnie składali w ofierze, stało się dla żyjących wspólnot chrześcijan cenniejsze niż klejnoty i droższe niż złoto. Zgodnie z tym, w co wierzyli, duch zmarłego świętego, choć przebywał w niebie, był obecny w szczególny sposób w doczesnych szczątkach. Stąd gdziekolwiek otaczano czcią relikwie świętych, ziemia i niebo spotykały się oraz mieszały ze sobą w sposób nowy dla społeczeństw Zachodu, o czym świadczyć może nawet inskrypcja na grobie św. Marcina z Toures: „Tu leży Marcin, świętej pamięci biskup. Jego dusza jest

²⁶ A. RYBICKI. *Świętość*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 19. Red. S. Wilk. Lublin 2013 kol. 403-404.

²⁷ WOODWARD. *Fabryka świętych* s. 67.

w rękach Boga, ale on jest w pełni tutaj”. Obecny i dostrzegalny w cudach wszelkiego rodzaju.

Z czasem połączenie grobu i ołtarza było jeszcze bardziej wyraźne. Ponieważ groby świętych stały się celem pielgrzymek, budowano na ich miejscu kościoły, by zapewnić właściwą cześć lokalnemu świętemu patronowi. Mury grecko-rzymskiego miasta zostały poszerzone po to, by wcielić cmentarze z ich coraz bardziej wymyślnymi sanktuariami świętych – znamieny przykład to Wzgórze Watykańskie, niegdyś cmentarz poza Rzymem, gdzie nad grobem apostoła wybudowano bazylikę św. Piotra²⁸.

Trzeba też pamiętać o istotnym rozróżnieniu czci – kultu oddawanemu Chrystusowi i miłości do świętych, jako uczniów i naśladowców Pana. Już od III-IV w. mamy takie rozróżnienie u ojców Kościoła: *latria* – uwielbienie należne Chrystusowi i *doulia* – cześć należna świętym. Święci byli przedmiotem powszechnej pobożności i chociaż wierzone, że Ciało i Krew Chrystusa są realnie obecne w eucharystycznym chlebie i winie, to czasami uważano, że święci z jeszcze większą mocą są obecni w swoich grobach i relikwiach. W rodzinach chrześcijańskich przyjęło się świętowanie przy grobach świętych. Niektórzy praktykowali także *inkubację*, polegającą na spędzaniu nocy w sanktuarium, by pozyskać ochronę świętego. W ten sposób powstała jeszcze jedna tradycja, która trwała w średniowieczu: grzebienia zmarłych *ad sanctos*, czyli w pobliżu grobu świętych. Tak powierzano zmarłych opiece świętych, kiedy stawia się na sądzie Bożym. Wiemy, że nie tylko ciała świętych, ale również ich ubrania czy narzędzia ich tortur były otaczane czcią jako przedmioty święte. Według pewnego starożytnego świadectwa w 397 r. przed pogrzebem św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, tłum mężczyzn i kobiet nie ustawał w rzucaniu chust i płócien na ciało świętego, mając nadzieję, że się o niego otrą. Takie *brandea* – jak je nazywano, były cenione jako relikwie działające cuda. Odłączone od ciała i umieszczone w ozdobnych relikwiarzach stały się w rezultacie przenośnymi sanktuariami, zarówno dla użytku publicznego, jak i prywatnego. Do 767 r. kult świętych był na tyle integralną częścią kultu chrześcijańskiego, że sobór w Nicei wydał dekret mówiący, że każdy ołtarz kościelny musi posiadać kamień ołtarzowy zawierający relikwie świętego. Nawet dziś w *Kodeksie prawa kanonicznego* ołtarz jest definiowany jako „grób zawierający relikwie świętego”²⁹. Jeśli święci byli obecni w swoich szczątkach, to pamięć o nich zachowała się w ich żywotach.

Należy pamiętać, że świętość kanonizowanych jest udziałem w świętości Boga, oddając im cześć, nie oddaje się jej człowiekowi, ale Chrystusowi, do którego on prowadzi, i Bogu, sprawcy wszelkiej świętości.

²⁸ Tamże s. 59.

²⁹ Tamże s. 71.

ZAKOŃCZENIE

Zadaniem kultu świętych jest umocnienie świętości Ludu Bożego, ale też dawanie przykładu oraz wstawiennictwo przed Bogiem. Przywołujemy ich pomocy dzięki temu, że ci nasi święci patronowie przez Jezusa ofiarują Ojcu w niebie zasługi zdobyte na ziemi. Przykładowo dla chrześcijanina imię świętego patrona otrzymane na chrzcie jest nie tylko wskazaniem wzoru świętości, lecz także zapewnia jego opiekę i wstawiennictwo u Boga³⁰. Dlatego z taką nadzieją obieramy sobie patronów i orędowników w niebie, w korowodzie których znalazła się również św. Maria de Mattias.

A ROLE OF PATRONAGE OF THE SAINTS IN THE LIFE OF CHRISTIAN
ON THE EXAMPLE OF SAINT MARIA DE MATTIAS,
FOUNDER OF THE CONGREGATION OF THE SISTERS ADORERS
OF THE PRECIOUS BLOOD AND PATRON OF THE CITY OF BOLESŁAWIEC

S u m m a r y

The history of Church is to a great extent a history of saints, and the existence of the Church is mainly to convert all of its members to saints. Christ commits us all to holiness. He said: "Be perfect, as your heavenly Father is perfect". Therefore, a saint is: the one who shares his will with God's will; the one who gives himself and his life to his neighbor. That was fully realized - fulfilled by Saint. Maria de Mattias. And this so to say coming into contact with Christ is done above all by: love for the Holy Bible, love for the Church, love for the Pope, love for brothers and sisters.

Słowa kluczowe: Maria de Mattias, świętość, kult świętych.

Key words: Maria de Mattias, holiness, cult of saints, patronage of cities.

³⁰ E. KASJANIUK. *Wstawiennictwo*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 20. Red. S. Wilk. Lublin 2014 kol. 1009.